

Gazeta Olsztyńska.

OGŁOSZENIA

«Gazeta Olsztyńska»
z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi
trzy razy tygodniowo i to na wtorek,
czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w dru-
karni 80 fen., na pocztach 1 markę, z o-
dnoszeniem do domu 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza
korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. —
Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allen-
stein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy
Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Szkapl. N. M. P.
Jutro: Reinholda.
Pojutrze: Aleksego W.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	3 50	za.	8 20.
Jutro „	3 51	„	8 19.
Pojutrze „	3 52	„	8 18.

Grunwald.

Zeszłej niedzieli, dnia 13 b. m. i następnych dni, mianowicie także dnia 15 bm. odbywały się w Lwowie, w Krakowie i w innych miastach galicyjskich uroczystości na pamiątkę 492 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem w starach Prusach. Bitwa pod Grunwaldem z Krzyżakami w roku 1410 jest najważniejszym wypadkiem za panowania króla polskiego, Władysława Jagiełły. Krzyżacy byli to niemieccy mnisi, aiby zakonnicy, ale tem się różnili, że nosili przy habitach zbroje i miecze, ślubowali zachować bezceństwo, mieszkać spółem w klasztorach i pogan wojować i nawracać na świętą wiarę chrześcijańską.

Z początku szło im ciężko, bo pogaństwo było ludne i wojenne, Krzyżaków zaś choć meżnych nie wiele; ale gdy się rodacy ich w Niemczech dowiedzieli, że na poganach można się i chudobą i ziemią obłowić, zbiegali się tłumnie i pomnażali siły zakonu.

Ale chleb bodzie, kiedy go za wiele; to też Krzyżacy, kiedy przygnietli pogan i na ich ziemiach dużo swoich Niemców naosadzili, zapomnieli, że przez Polaków byli sprowadzeni i obdarowani ziemią, obrócili oręż przeciw własnym dobroczyńcom i napadając, pustoszyli Polskę bez miłosierdzia; palili miasta i wsie polskie, łupili kościoły, ludność zabierali w niewolę, tych zaś co się bronili, to ich niemieckie mnichy na szubienicach wieszali.

Zmudzinów na Litwie okrucieństwami zmuszali do chrztu, chociaż ci posłali do Ojca św. prośbę, że gotowi są chrzest przyjąć, ale nie od Krzyżaków, tylko od biskupów polskich. Kiedy w roku 1408 straszny głód nawiedził Litwę, troskliwy król Jagiełło posłał tam Wisłą 20 statków ze zbożem, Krzyżacy statki te sobie zabrali, bo chcieli za drogie pieniądze swoje zboże Litwinom sprzedawać, a jeszcze litewskich kupców pozabijali. Ciągłe też napadywali Litwę i Polskę, a robili to umyślnie, żeby Polaków jątrzyć i wojnę sprowadzić, bo ich wielki mistrz, Ulryk von Jungingen, zamyslał całą Polskę podbić. Nie dopuścił tego Pan Bóg i kiedy się wszczęła nieuchronna teraz wojna, pobłogosławił Polakom.

W r. 1410 r. stanęły oba wojska do wainej bitwy pod Grunwaldem i Tannenbergiem 15 lipca w dzień rozstania św. Apostołów. Z Polakami byli także i Litwini pod swoim wodzem, wielkim księciem Witoldem.

Przed rozpoczęciem bitwy wyprawił Ulryk dwóch posłańców, niosących przed sobą dwa miecze, do polskiego króla z szyderczym zawezwaniem do boju: »Sławny królu! wielki mistrz Ulryk przysła ci te dwa miecze; tobie jeden, a Witoldowi drugi, abys się miał czem bronić«. Król bez dumy odpowiedział: »Przyjmujemy te dwa miecze, może się przydadzą na wasze karki«. Po tej odpowiedzi Jagiełło kazał zatrzeć na znak do boju. Kiedy już miały obie strony natrzeć na siebie, Polacy zaśpiewali pieśń: »Bogarodzico« i rzucili się mężnie na nieprzyjaciół. Krzyżaków poległo 40,000, sam wielki mistrz i bardzo wielu wodzów, reszta poszła w rozsypkę lub do niewoli, 51 chorągwi i cały obóz, a z nim

ogromne skarby w złocie, kosztownych materjałów i broni, zdobyli Polacy na nieprzyjaciela. — Klęska krzyżacka była tak straszliwą, że na kilka mil wokoło, leżały trupy zabitych w pogoni. — Od tego dnia nigdy już Krzyżactwo do dawnej swej świetności się nie podniosło, a siedziba jego Malbork, przestała być groźną dla Polaków, zwłaszcza, że i w późniejszych bitwach, które jeszcze często się powtarzały, Krzyżacy zawsze ulegali.

Od roku 1466 t. j. od pokoju w Toruniu musieli mistrze krzyżaccy hold polskim królom składać. Gdy za Zygmunta I mistrz krzyżacki Albrecht nie chciał tego uczynić, został do tego, pobity w kilku bitwach, zmuszony. Dnia 8 kwietnia 1525 r. przysięgał Zygmuntowi I w Krakowie na wierność. Lecz wierności tej nie dochował, gdyż już w roku następnym wypał się religii katolickiej i zajął stanowisko nieprzychylnie królowi i narodowi polskiemu; za jego przykładem większa część Krzyżaków porzuciła habitę i przeszła do nauki Lutra.

Tacy to byli obrońcy wiary ci Krzyżacy. Z powodu przypadającej obecnie rocznicy bitwy pod Grunwaldem i uroczystego jej obchodu, warto sobie uprzytomnić przeszłe nasze dzieje i te świetne zwycięstwa i rocznicę, zwłaszcza że dziś wiele o Krzyżakach mówi się i pisze!...
(»Gazeta Opolska«.)

O miłości ojczyzny ze stanowiska katolickiego, przez X. X.

Niektóre wyrazy wymawiamy z czcią większą, z uszanowaniem większem, aniżeli inne. I tak każdy człowiek, który ma odrobinę wiary, chociażby fałszywej, chociażby był poganinem nawet, z uszanowaniem będzie wymawiał imię P. Boga. Na chrześcianinie-katoliku, który jest nim nie tylko z imienia, lecz prawdziwie z przekonania, wyraz »Kościół« sprawia wrażenie podobne, bo przypomina mu dobrodziejstwa już odebrane od Boga za pośrednictwem Kościoła św. i to, które będzie mógł odebrać przy śmierci, dobrodziejstwo największe, niebo. Również i dziecię dobre, przywiązane do rodziców, wyrazów »ojciec, matka« nie wymówi bez zwrócenia pewnego, bo wyraz »matka« przypomni mu niejedną noc bezsenną, którą matka spędziła u łóża jego, przypomni mu pieczołowitość, z jaką matka chroniła je od wypadków nieszczęśliwych, a wyraz »ojciec« przypomni mu inne znowu dobrodziejstwa, staranie się o utrzymanie i wychowanie.

Podobne wrażenie na każdym człowieku, który zachował iskierkę uczucia, sprawia wyraz »Ojczyzna«. Chyba ten nie czuł, co to jest Ojczyzna, któremu namiętności spaliły serce na popiół, że już w niem nie tli żadna iskierka szlachetna; chyba ten, co spodony, zagroził na dnie lub za złoto i godności sprzedał swe sumienie; chyba ten, co stał się samolubem, zaskorupił się w sobie, myśli tylko o sobie, a obojętnym mu jest szczęście drugich. (Ks. K. Dorszewski). Słowem jak podłem jest dziecko, co wyrzeka się matki, jak podłem

jest ten, co nie czaje w sobie drgnienia uczucia przy wymienieniu Ojczyzny. Słusznie wówczas powstają w nas uczucia podobne, jak n. p. przy wspomnieniu »rodziców, bo »Ojcem Ojczyzn Ojciec w niebie« (Kraśiński, Dzień dzisiejszy) i bo »Ojczyzna jest matką najpierwszą i najzasłużeńszą, od której wszystko mamy, która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw wszystkich i komorą dóbr naszych wszystkich«. (Skarga).

Ale niestety nie wszyscy pojmujemy znaczenie Ojczyzny; nie wszyscy pojmujemy, jak ścisły mamy obowiązek miłowania Ojczyzny; nie wszyscy pojmujemy, jak ją mamy miłować. Nie pojmują tego dosyć ludzie mniej wykształceni, ale nie dosyć też pojmują tacy, którzy nauczyli się więcej; ztąd jedni za mało, drudzy za wiele, więc jedni i drudzy źle miłują Ojczyznę. Tym sposobem nie tylko jej wyrządzają szkodę, lecz także sobie, obciążając sumienie swoje.

Z drugiej strony wrogowie chcieliby w nas miłość Ojczyzny wytepić całkowicie, wmawiając w nas, jakobyśmy miłością Ojczyzny podkopywali byt państwa, do którego należymy. Otóż chciałbym te rzeczy objaśnić ze stanowiska katolickiego w sposób przystępny, a najpierw:

1. ZNACZENIE WYRAZU »OJCZYŻNA.«

Wiedzmy tedy, że wyraz ten jest streszczeniem wielu rzeczy, od których zależy prawdziwe szczęście nasze nie tylko doczesne, lecz także wieczne.

1. Jak do budynku należy fundament, tak ten wyraz »Ojczyzna« na pierwszym miejscu przypomina nam ziemię ojców naszych, ziemię, na której przodkowie nasi żyli i umarli; ziemię, którą użyźnili pracą, zrosili krwią, uświęcili miłością, w której złożyli swe kości. Ojczyzna to ziemia, na której ujrzelismy światło dzienne, gdzieśmy się wykołysali, gdzie ojciec i matka ucałowali nas po raz pierwszy; to ziemia, gdzieśmy wzrastali i gdzieśmy zażywali uciech i rozkoszy dziecięcych, które niejedną wspomina mile i wtedy jeszcze, gdy już szron pokrywa włosy jego; to ziemia, gdzieśmy złożyli sobie pole do pracy i gdzie pragniemy złożyć kości swoje. Ztąd to zwykła była mawiać siostra króla Sobieskiego: »Dobra Francya, wesole Włochy, bogate Niemcy, ale najmilszą mi Polska«. Słusznie tak mówiła, bo

»mej ziemi każdy kątek
Tyle rzewnych ma pamiątek
Z tych zamierzonych dni.«
(J. N. Jaśkowski, Pieśń pielgrzyma.)

Nie czujemy tego dosyć, jak drogą powinna nam być ta ziemia, bośmy nie byli zmuszeni pozostać w ziemi cudzej, a e wiedzą o tem lepiej ei współbracia nasi, którzy ziemię ojczystą musieli opuścić pod naciskiem gwałtu,

»Bo kto musi w obce kraje
Lecieć, serce mu się kraje,
Lecz wylewa gorzki zdrój.«
(W. Zakrzewski, Do bociana).
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Do „Berl. Tagbl.“ telegrafują z Wiednia nieprawdopodobną wiadomość, jakoby z pewnego galicyjskiego miasteczka nadesłano do pragskiego organu policyjnego list gończy przeciw cesarzowi Wilhelmowi, który pismo to z niedopatrzenia ogłosiło. „Berl. Tagbl.“ oburza się na polską bezczelność i pisze, że ów rzekomy list gończy wywołał ogólne oburzenie wśród publiczności. Trzeba będzie odczekać, czy w doniesieniu „Tgbl.“ wogóle jest choć śladowo prawdy. Nie zdaje się prawdopodobnym, aby policja austriacka podobny list gończy ogłosiła.

— „Reichsanzeiger“ ogłasza wynik spisu ludności, dokonanego 1 grudnia 1900 roku, pod względem wyznaniowym. Okazuje się z niego, że przyrost ludności katolickiej jest bez porównania większy, aniżeli przyrost ludności protestanckiej. Natomiast przyrost żydów w stosunku do chrześcijan jest bardzo mały.

— W armii niemieckiej są obecnie wszyscy generałowie czynni szlacheckiego pochodzenia. Na 91 generał-lejtnantów jest tylko 11 nieszlachciców, a na 171 generał-majorów tylko 59 nieszlachciców. W 35 pułkach nie ma ani jednego oficera nieszlachcica, są to przeważnie pułki gwardyjskie. Wszystkie gwardyjskie pułki jazdy mają wyłącznie oficerów szlacheccich.

— W środę odbył sędzia śledczy Zedler z dwoma policyjantami dwugodzinną rewizję w mieszkaniu dawniejszego prymanera Powidzkiego. Pan Powidzki nie był obecny i zamknięte komody i szafy otwierano gwałtem przez ślusarza. Zabrano notatki i prywatną korespondencję.

— Na czarnej tablicy uniwersytetu wrocławskiego wywieszono w tych dniach pismo, które w tłumaczeniu brzmi: „Jak wiadomo, minister dla spraw duchownych, oświecenia i spraw lekarskich zakazał pod dniem 1 lipca 1886 roku akademikom wstępować do polskich towarzystw pozauniwersyteckich, grożąc w razie niezastosowania się do tego zakazu, wytoczeniem śledztwa dyscyplinarne-go. Teraz minister zakaz ten uzupełnił o tyle, że zabrania nie tylko należeć do wymienionych towarzystw, ale zabrania nawet brać udział akademikom posiedzeniach i o-

Tomek.

Opowiadanie z czasów króla Władysława Łokietka.

(Ciąg dalszy.)

Tak pędząc, czuł Tomek, że siły go opuszczają, nie wstrzymywał jednak konia, pragnąc dobić się corychlej do jakiejś osady, gdzieby mógł znaleźć bezpieczne schronienie. Jakoż na szczęście rozkwierała się przed nim szeroka polanka, a na jej skraju ujrzał Tomek chatkę, tę samą, w której zeszłej nocy znalazł przytułek. Z trudem wielkim dowlókl się do niej, w oczach mu ciemniało, dobywał resztek sił, aby się na koniu utrzymać, to też ledwie wjechał we wrota, opuścili go siły zupełnie i biedny Tomek zaunął się z konia, straciwszy przytomność. Stary bartnik nadbiegł z pomocą; poznał wczorajszego gościa i zacerpnąwszy wody u źródła począł go zlewać i nacierać.

Po długiej chwili, Tomek otworzył oczy, wyrzekł tylko „Krzyżacy“, i znowu omdlał, nie dając żadnego znaku życia.

VII.

Biedny Tomek zaniemógł ciężko. Przez kilka tygodni paliła go gorączka tak silna, że stary bartnik, który się nim, jak własnym synem zaopiekował, stracił wszelką nadzieję ocalenia życia młodemu chłopakowi. A chłopak ten rwał się do życia, chciał koniecznie dostać się do Pyzdr i w gorączce największej zrywał się z postania wołając: „Uciekajcie Miłościwy Panie bo Krzyżacy niedaleko, pojmać was idą, uciekajcie...“ To znowu pytał we śnie: A daleko do Pyzdr? wskażcie mi drogę poczci-

bradach tych towarzystw jako gościom. Kto się do tego nie zastosuje, musi być przygotowanym na przykre skutki, jakie ztąd dla niego wynikną. Rektor i senat królewskiego uniwersytetu:

Hildebrandt.

Niedawno w Berlinie wywieszono podobne pismo.

— Fort de France w Ameryce. W środę nastąpił tu straszliwy wybuch wulkanu który trwał od godziny 7 i pół do północy i wywołał panikę wśród ludności. Rozmaiały spustoszenia jeszcze nie są znane. Druty telegraficzne stopiły się. Obawiają się o misję angielską, która była na okręcie w Carbet.

— **Holandya.** W Holandyi stowarzyszenia lekarskie przeprowadzić chcą upaństwowienie zawodu lekarskiego. Każda rodzina opłacać ma do państwowego funduszu dla chorych odpowiednią kwotę. Pomoc lekarska ma być równą dla wszystkich mieszkańców. Na 2000 mieszkańców przypadłby 1 lekarz państwowy, tak, że dla 5 mil. mieszkańców Holandyi potrzebaby zaangażować 2,500 lekarzy. Lekarze ci mieliby nie tylko obowiązek leczenia chorych, lecz także udzielania we wszystkich wypadkach rady higienicznej i pomocy.

— **Anglia.** Przeciwno urzędowym wiadomościom o pomyślnym stanie zdrowia króla Edwarda, występuje pewna gazeta angielska, twierdząc, że wszystkie te pomyślne nowiny są zmyślane. Wedle owej gazety król w tych dniach musiał być powtórnie operowany i walczy ze śmiercią. Rana pono nie goi się wcale, lecz przeciwnie staje się coraz niebezpieczniejszą. — Czyżby możliwym było, aby miano w ten sposób okłamywać cały lud? Swoją drogą zaznaczyć należy, że owa gazeta od samego początku podawała najwiarogodniejsze wiadomości o chorobie króla.

— **Chiny.** Celem zapobiegnięcia cholery, w razie jej zawleczenia, w porcie Artura, zarządzone energiczne środki. Aby odłączyć Europejczyków od Chińczyków, tych ostatnich przesiedlono do nowo zbudowanego miasta chińskiego. Stary bazar spalono, a zbudowano nowy. Roboty około wzniesienia miasta europejskiego nie ustają. Liczba robotników chińskich sięga 55,000. — W Mandżurji podnoszą się znów zaburzenia. Wojska

wy człowieku, ja was nagrodzę po królewsku....

Tak między życiem a śmiercią został Tomek przez kilka tygodni, wreszcie troskliwa opieka starego i młodość zwyciężyły chorobę. Tomek zwolna przychodził do siebie, opowiadał starymu przygodę swoją, a martwił się jeno tem, że nie mógł zaraz się na zdobycznego konia i ruszyć z puszcy, aby dowiedzieć co się w tym czasie stało.

A stało się wiele.

Krzyżacy z wojewodą na czele, przeprowadzili się przez Wisłę koło Torunia, o mały włos, że nie dostali w swoje ręce Brześcia i Inowrocławia. Szczęściem w czas się jeszcze opatrzone i należyty odpór dało. Krzyżakom jednak nie wiele na tem należało. Pragnęli oni pojmać królewicza Kazimierza, bo wtedy mogliby byli wymusić na królu korzystne układy. Toż wojewoda nie żałował ani koni ani ludzi, pędził dniem i nocą do Wielkopolski, znacząc swą drogę mordem i pożogą. Pierwsze zgorzały Słupce, miasteczko, leżące na drodze, ku Pyzdom wiodącej. Stąd pędził dalej dumny wojewoda, tratował kopytami ziemię, która go wykarmiła, topił miecz w serce braci Polaków, biegł naprzód, aby corychlej podnieść rękę na syna królewskiego, a płomienie spalonego miasta przyświecały mu, a jęk i przekleństwa pokrzywdzonych braci goniły za nim.

Stanęli u Pyzdr. I Wojewoda i Krzyżacy byli pewni, że się im powiedzie wyprawa, gdyż Pyzdy nie były miejscem obronnym, a królewicz nie przeczuwał zdrady i nie miał wojska przy sobie. Jednakże zawiedli się mocno, bo chociaż Pyzdy z łatwością zdobyli, ale królewicza już tam nie zastali. Zapewne przestrzegł go pocz-

rosyjskie muszą tam ciągle stuczać utarczki z bandami chińskich i mandżurskich rabusiów. Do tych band przyłączyli się także więźniowie rosyjscy, którym udało się uciec z więzień rosyjskich. Istnieje tam kilka dobrze zorganizowanych band zbójceckich, które od czasu do czasu urządzają napady. Na dniu 31 maja jedna z takich band napadła na rosyjski posterunek wojskowy przy stacji kolejowej Imempe. Rabusiów było przeszło 600, podczas gdy Rosyanie liczyli tylko 25 ludzi. Przyszło do krwawej walki, podczas której padło trupem 5 Rosyan, a 7 odniosło ciężkie rany. Wysłano sotnię kozaków i kompanię wojska z dwoma działami, ażeby ścigać rabusiów. Pod Zizikaw w przeciągu jednego tygodnia zapalił się most kolejowy cztery razy. Przypuszczają, że ogień podkładała namyślnie banda rabusiów.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto dotąd na nowy kwartał nie zapisał Gazety, niech już dłużej nie zwleka, ale ją teraz natychmiast zapisze. „Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość niedzielny“ wychodzi trzy razy na tydzień: co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 1 markę kwartalnie, z odniesieniem w dom przez listowego 1,24 mk.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Wiadomości kościelne.

Akwizgran. W tutejszym tumie nastąpiło 9go bm. o 3 godz. po poł. wystawienie przechowywanych tu świętości odnoszących się do Zbawiciela. Uroczystości przewodniczył Biskup Sufragan Dr. Fischer z Kolonii, podnosząc, że przy tem chodzi o uczczenie osoby Zbawiciela.

Jerozolima. Kongregacja Propagandy, której przełożonym jest ks. Kardynał Ledóchowski, wydała dekret, upoważniający

ciwy Wojtek, którego przy wojewodzie już nie było. Rozwścieczeni tym zawodem spalili całe miasto do szczytu, a mieszkańców wymordowali bez litości. Nawet kościołów nie pozostawiali tak, że z całego miasta zostały tylko gruzy i popiół. Nie poprzestali jednak na tem. Całą okolicę z jednej i drugiej strony Warty spustoszyli i zrabowali. Szeroko rozlały się płomienie krzyżacką podłożone ręką i jęki tysięcy konaących błagały Boga o pomstę. Były chwile, w których wojewoda żałował swych czynów, cofnąć się jednak nie mógł, obawiając się kary, jako go czekała.

Spustoszywszy okolicę i zabrawszy ogromne skarby cofnęli się Krzyżacy, zostawiając za sobą liczne miast gruzi i dymiące się zgłiszcza. W Toruniu mistrz krzyżacki przyjął wojewodę bardzo przychylnie i obdarował go hojnie i cho iaz jeszcze nie oschła krew niewinnie przelana, już ją układać plany przyszłego napadu.

I rzeczewiście nie długo wypoczywali Krzyżacy.

W tym czasie, kiedy nasz Tomek przychodził do zdrowia po ciężkiej i długiej chorobie; mistrz krzyżacki sposobił już drugą wyprawę. Ściągnięto liczne wojska z Niemiec i Inflant, przygotowano ogromne zapasy żywności, poczem wyruszyła cała czterdziesto tysięcy zgraja znowu pod wodzą wojewody na pustoszenie i rabowanie ziem polskich. Mistrz Krzyżacki, chciał bowiem zmusić tym sposobem króla Łokietka do zawarcia pokoju, w którymby tenże musiał przyjąć najcięższe warunki i rzec się na zawsze praw swych do ziemi pomorskiej, którą Krzyżacy nieprawnie zajęli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ojców Benedyktynów do wybudowania na zakupionym przez nich na Górze Oliwnej gruncie klasztoru i kościoła, jako też seminarium.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 14 lipca 1902.

— W sobotę, o 4 godzinie popołudniu przejeżdżał przez olsztyński dworzec specjalnym pociągiem w drodze do Petersburga, stolicy Rosyi, król włoski.

— W czwartek wysłał mistrz kamieniarski Kuehnke swego posługacza do pewnego kupca, by tamże odebrał 1300 m. i zaniósł je do kasy powiatowej; posługacz pieniądze odebrał od kupca, lecz się ulotnił z niemi. Poszukiwania za złodziejem wykryły, że poszedł on do Dajtków i tam oświadczył karczmarzowi, że idzie do Olsztyna, w rzeczywistości poszedł zaś do Gietrzwałdu. Policja olsztyńska zatelegrafowała do żandarma w Gietrzwałdzie, a tenże uchwycił ptaszka, przywłaszczającego sobie cudze pieniądze.

— Dochodzi nas wiadomość, że minister rolnictwa p. Podbielski ma zwiedzać z początkiem września Prusy wschodnie, szczególnie powiaty lecki i jańsburski. Podróż ma się rozpocząć od Olsztyna, a zatem będziemy i my mieli zaszczyt obecności p. ministra. Podróż swoją odbywa p. minister w celach zapobieżenia nędzy ludności rolniczej.

— Wylew Łyny narobił w okolicy znaczne szkody. W Dużym Bartęgu i Rusi zalała woda całkiem łąki, wskutek czego siano się nadpsuje. Wylew powstaje jedynie dla tego, że rzeka jest zabagniona szlamem, gdyby szlam wydobyto, toby nie było wylewów.

— Z izby karnej, 10 lipca. Uczeń stolarski K. został przez tutajszą izbę karną dnia 8 lutego z. r. za kradzież na 1½ roku więzienia skazany. Po krótkim czasie jednak uciekł. Dnia 18 marca r. b. skazany został przez izbę karną w Landsbergu n. W. za kradzież, sfalszowanie dokumentów i żebranie na 1 rok i 7 miesięcy więzienia. Znowu uciekł, nie odsiedziawszy kary. Później go schwytano i odstawiono do tutejszego więzienia, gdzie zachorował i musiano go oddać do tutejszego lazaretu. Stąd uciekł dnia 14 kwietnia ukradłszy żakiet. Parę dni wałęsał się w lesie koło Pasyma i Olsztyna i wrócił 19 kwietnia, do Olsztyna. Izba karna skazała go za kradzież na 3 miesiące i 2 tygodnie więzienia. — Za zwyczajne bankructwo otrzymał pewien kupiec z Ostrudy 50 mk. kary albo 5 dni więzienia.

— Za fałszywe oskarżenie skazaną została niezamężna Anna Sosnowska z Derca przez tutajszą izbę karną na 6 miesięcy więzienia. Odsiadywała ona karę w więzieniu wartemborskiem. Tamtejszy asystent sądowy Wróbel, który jest zarazem przełożonym więzienia, miał się z nią ostro obchodzić. S. ze zemsty doniosła prokuratorowi, że W. chciał ją do złego skusić. Wykazało się, że to nieprawda. S. za to posiedzi pół roku w więzieniu.

— W czwartek padał wielki deszcz. Ponieważ przypada to w siedmiu braci śpiących, a podanie ludowe głosi, że gdy w tym dniu pada, to będzie wtenczas siedem tygodni padać, dla tego byłoby to smutna przepowiednia dla rolników. Miejmy nadzieję, że tak nie będzie, choć niestety wciąż dotąd przepada.

— Pułki piechoty 150 i 151 wyruszają dnia 9 września na ćwiczenia w okolice południowe nad granicę Polski, a 24 września powrócą z manewrów. 25 września nastąpi uwolnienie rezerwistów.

— Smutny wypadek, wprawdzie bez dalszych następstw, zdarzył się w ubiegły piątek. Ośmioletnia córeczka kupca A. Kundta poszła się bawić nad Łynę. Przez nieostrożność wpadła do rzeki i gdyby nie 12-letni syn p. Gurdat i 10-letni brat topiącej się, którzy przybiegli na ratunek i za nogi wyciągnęli topiącą się. — Rodziców upominamy na tem miejscu, by mieli baczenie na swoje dziatki i nie puszcza-

je samopas blisko wody, bo o nieszczęście nie trudno, a wtedy żal, płacz i lament na nic się nie przydadzą. Kto zawczasu czuwa, ten później nie ma potrzeby narzekać.

* **Butryny.** Za szkodę, jaką pożar wyrządził 13 zeszłego miesiąca w Przykopię, otrzymają z Wschodniopruskiego stowarzyszenia ogniowego w Królewcu wynagrodzenie: Edward Błażejowski 2355 m., Franciszek Kramkowski 468 m., Jan Seidel 149 m. i Adolf Kuklinski 1107 m.

* **Duży Klebark.** Od Zielonych Świątek jest mistrz malarski p. Borowski z Elbląga z 6 pomocnikami w tutejszem kościółku zajęty malowaniem. Do przybycia najprzew. ks. Biskupa-sufragana mają roboty być tak daleko ukończone, że rusztowania mogą być zdjęte. — Ewangelickim dzieciom Dużego Klebarku, Skajwot i Patryk będzie od 1 lipca nauka religii udzielana przez nauczyciela p. Olszewskiego z Olsztyna.

* **Gryżliny.** W porozumieniu z królewską regencyą i władzą biskupią, wybrano za organistę nauczyciela p. Zonowitza z Butryn. Gminie odebrano prawo wyboru. (Dla czego? Redakcyja).

* **Gietrzwałd.** We czwartek bawił tutaj radca regencyjny Klösel i zrewidował 2 klasę naszej szkoły. Chłopców pierwszej klasy egzaminowano w niemieckim języku.

* **Mokiny.** Ubiegłego tygodnia uderzył piorun w stodołę p. Lory i zapalił ją. Na szczęście nie było żadnych zapasów w stodole, która zgorzała docna. Stodoła była zabieczoną w towarzystwie ogniowem.

* **Wartembork.** Ubiegłych dni usiłował syn gospodarza L. z zabudowania wartemborskiego odebrać sobie życie za pomocą broni palnej. L. ma być zwykłym pijakiem. Strzał był jednak źle wymierzony i uszkodził tylko oko. — W piątek po długim szukaniu znaleźli nareszcie gospodarze Wichmann i Hippler zwłoki poszukiwanego od zeszłej niedzieli czeladnika ślusarskiego Palmowskiego w Aaryckiem jeziorze. — Ubiegłego piątku po południu powstał ogień w chlewach braci Kruszewskich i zniszczył je doszczętnie. Zabudowania ubezpieczone były na 3000 mk.

* **Biskupiec.** Gospodarz Antoni Preuss z Polkeim (?) mianowany został sołtysem dla wzmiankowej wioski.

* **Biskupiec.** Na tutejszy targ na bydło i konie spędzono mało inwentarza. Świn było najwięcej. Na bydło i konie było wiele kupców. Za świnię płacono 37 do 40 mk. za centnar. Prosięta tak spadły w cenie, że wielu posiadziecieli wzięło je z powrotem do domu.

* **Biskupiec.** Przełożony rady miejskiej, mistrz rzeźnicki p. Jędrycki obchodził w ubiegły czwartek z swą małżonką srebrne wesele.

* **Ostruda.** Izba karna w Olsztynie skazała już karana Maryę Grönung za kradzież, popełnioną na jarmarku dnia 2 maja, na 1 rok czechthauzu, 2 lata utraty praw honorowych i dozór policyjny.

* **Ruś.** Dnia 9 lipca zjechała tutaj dla naszej szkoły trzecia nauczycielka, panna Kucklik.

* **Szczytno.** Smutny w swoje następstwo wypadek, wydarzył się tutaj w tych dniach. Właściciel domu p. Marchlewicz miał stawić furmankę dla podróżnego do Rozogów. Zajechawszy przed hotel Sarejki, począł ładować kufry, gdy wtem zlekły się konie i pobiegły w szalonym pędzie przez rastemborską ulicę. Przy Kopka domu zawadził wóz o boczne kamienie a p. Marchlewicz spadł z wozu i potłukł się strasznie. Rany są tak poważne, że o wyzdrowieniu tylko słaba nadzieja świta.

* **Toruń.** Bitwa na granicy prusko-rosyjskiej. Z pod Michałowic na granicy Królestwa donoszą o krwawem zajściu, którego ofiarą padło aż 9 ludzi. W dniu 29 czerwca zorganizowana gromada przemytników przekradła się z Galicyi do Królestwa z drogimi jedwabiami. Prowadził ich „fachowy“ przewodnik Markus Kischel. Na samej granicy gromada napotkała konnego „objezczyka“, tj. strażnika skarbowego rosyjskiego. Przewodnik zwrócił się doń ze zwykłą propozycją dania łapówki. Umowa jednak nie przysłała do sku-

ku. Przewodnik trzymał na wszelki wypadek za plecami schowany kół i naraz uderzył nim konia w głowę, koń stanął dęba i rzucił żołnierza ze siebie. Przewodnik tylko na to czekał, rzucił się na żołnierza i zaczął go bić kółem. W tej chwili nadszedł strażnik i widząc, co się dzieje, strzelił w Kischela i położył go trupem na miejscu. Zaczęła się następnie okropna strzelanina, pośród której dano 111 strzałów. Oprócz przewodnika zostało na miejscu dwóch na śmierć, pięciu ciężko rannych, których też odwieziono zaraz do szpitala w Michałowic, a trzech lżej rannych zostało pod opieką żołdaków michalowickich. Na miejsce przyjechała komisya rosyjska, składająca się z lekarza wojskowego i pułkownika brygadyera straży pogranicznej.

* **Lubawa.** W okolicy mnożą się w sposób zastraszający pożary. Przed trzema tygodniami spaliły się dwa domy w Pustkach. Pożar powstał z powodu isker wybuchających kominem. Dnia 2 bm. spaliła się w Chroślu stajnia gospodarzowi Reichlowi. Dom p. R. kupił niedawno i stał on pustką, ale był zabezpieczony. Władze wpadły na ślad podpalacza.

* **Chełmża.** Właścicielowi dóbr w Lisnowie przebił ktoś nożem konia, wartości 1000 marek; następnego dnia napisał prawdopodobnie ten sam sprawca kredą na ścianie, że dni życia owego pana już policzone i wkrótce pójdzie za swym koniem. Władze już mają pewnego człowieka w podejrzeniu.

* **Malbork.** Zarząd miejski zaciąga pożyczkę 2 do 3 milionów marek. Sama ta ma być użyta do zaprowadzenia wodociągów i kanalizacyi, na zbudowanie rzeźalni i gazowni.

* **Malbork.** W stogu znaleziono zwłoki przyzwoicie ubranego mężczyzny. Sądząc według papierów przy nim znalezionych, nazywa się Jan Benohr. Umarł on prawdopodobnie na udar serca.

* **Tczew.** W środę krótko po 4 godz. przed poł. zderzył się pociąg przybywający z Gdańska na miejscu, gdzie się pociągi krzyżują, z dwiema lokomotywami. Na szczęście dla bliskości dworca pociąg już zwalniał w swym pędzie, dla tego nikt z ludzi nie odniósł większego obrażenia. I szkoda materyalna nie jest zbyt znaczna.

* **Wąbrzeźno.** Na targu koni zbyt-kownych otrzymali premie między innymi: P. Działowski z Gawłowie i p. Mieczkowski z Niedźwiedzia. Naczelnym prezes von Gossler na uczenie mówił o „jednym plemienu Zachodnioprusaków“ (kerniger Stamm der Westpreussen), jak cesarz przedstawicieli rolnictwa zachodniopruskiego nazwał.

* **Września.** Znany nauczyciel Koralewski otrzymał od rejencyi 500 mk. nagrody za skuteczne uczenie mowy niemieckiej.

Rozmaitości.

Niezwykłe samobójstwo popełnił w Wiedniu 48 letni buchalter, Alojzy Zillich. Ażeby mianowicie znaleźć śmierć na pewno, postanowił równocześnie zastrzelić się i powiesić. W tym celu umocował on pomiędzy dwoma gwoździemi, wybitymi w ścianie tak, ażeby lufa wymieszona była wprost w głowę, sześciostrzałowy rewolwer, a po nad nim wbił inną gwoździą, do którego przywiązał sznur z pętlą na końcu. Zarzuciwszy sobie następnie tę pętlę na szyję, przystąpił do ściany i, przyłożywszy skroń do lufy rewolwerowej, pociągając za cyngiel. Strzał huknął i Zillich osunął się na ziemię, nie upadł jednak na nią całym ciałem, lecz zawisł na sznurze w takiej pozycji, że głowa była w pewnej wysokości po nad ziemią, a nogi jej dotykały. — Gdy na odgłos strzału zbiegli się domownicy do mieszkania samobójcy, znaleziono go całkiem bez życia. Musiano jednak wyważyć drzwi, na których znaleziono kartkę z napisem: „Proszę się nie przerażać“. Na biurku znaleziono drugą kartkę, podającą jako powód samobójstwa zdenerowanie, obok niej zaś 6 koron jako wynagrodzenie dla ludzi, którzy zwłoki odniosą do kostnicy. Niezwykłe to samobójstwo obudziło w całym Wiedniu ogromne zdumienie.

Kto chce tanio kupić bawełny, niech ją kupi u
L. HIRSCHFELDA, w Olsztynie, ulica Prosta.

Z dawniejszych zakupów jestem jeszcze wsta-
nie sprzedawać

bawełnę

po następujących **tanich cenach:**

Ciemno niebieska, do prania, pojedyncza Nr. 16
funt **1,20 - 1,60 M.**
Czerwona, do prania, kręcona, Nr. 16
funt **1,40 - 1,80 M.**
Ciemno niebieska, do prania, kręcona Nr. 16
funt **1,30 M.**
Czerwona, do prania, pojedyncza Nr. 16 funt **1,20 M.**
Bielona, pojedyncza Nr. 16 " **0,80 "**
Bielona, kręcona, Nr. 16 " **1,00 "**
Niebielona, kręcona, do płótna Nr. 16
funt **0,85 M.**
" pojedyncza, Nr. 16 " **0,65 "**
Brunatno szara pojedyncza " **0,90 "**
Brunatno szara kręcona " **1,10 "**
Farbowane bawełny we wszystkich kolorach, kręcone i
niekręcone I. jakości są do nabycia u

L. Hirschfelda,

w **OLSZTYNIE, ulica Prosta.**

Kto chce tanio kupić bawełny, niech ją kupi u
L. HIRSCHFELDA, w Olsztynie, ulica Prosta.

Bardzo ważna

Przew. ks. Leonarda Goffiniego

książka do oświecenia i zbudowania
duży chrześcijańsko-katolickiej
czyli **krótki wykład Lekcji i Ewangelii na**
wszystkie niedziele i święta

wraz z wynikającą z tą nauką wiary i obyczajów i
gruntownym wyjaśnieniem roku kościelnego, naj-
główniejszych obrzędów kościelnych, Mszy św., na-
bożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej,
jako też zyciorysami Świętych Pańskich, czczonych
mianowicie przez lud polsko-katolicki.

Podług 54-go wydania niemieckiego ks. Otta,
pomnożone i poprawione przez ks. Franciszka Hatt-
lar, Tow. Jez.

Z aprobatą Księgo-Biskupiego Konsystorza Dye-
cezyi Krakowskiej i Księcia-Biskupa Wrocławskiego.

Wydanie ludowe ozdobione 106 pięknymi
drzeworytami i dwoma obrazkami kolorowymi, papier
welinowy, druk wyraźny; obejmuje 976 stron. Ozdo-
bnie oprawne w półskórek i płótno angielskie, brzeg
marmurowy z pudełkiem. **Cena 5 marek.**

Do nabycia w **drukarni „Gazety Ol-
sztyńskiej.”** Ażeby ułatwić i najbiedniejszym na-
bycie tego wspaniałego dzieła, dajemy „Goffiniego”
rzetelnym a pewnym osobom także na dwu lub trzy-
razową odpłatę.

Kto chce **oszczędzić wiele pieniędzy, niech**
kupi tylko u

L. Hirschfelda,

w **Olsztynie, ulica Prosta,**

wełny i bawełny do tkania, tak nazwaną wełnę **po-
samentową,** która jest piękniejszą od **wełny glansowej**
i sukiennej. Wełna ta jest bardzo miękka i nie długo włosista.
Paczka kosztuje tylko **1,50 m.**

Szarą i czarną wełnę polecam **paczkę po 50 fen**
Kolorowa wełna
we wszystkich kolorach, paczka po 1 marce.

Również polecam nową przesyłkę
materii na suknie i materii na ubranie
dla mężczyzn

na przyjęcie do **Komunii św. i Bierzmowanie,** po bar-
dzo tanich cenach.

L. HIRSCHFELD,

OLSZTYN, ulica Prosta.

Suche i płynne

* farby *

dla malarzy i malarzy jako i
wszelkie
laki, pokosty, pędzle
itd. poleca jak najtaniej

**Otto Gauer Następca,
Wartembork.**

Swieże śledzie Mathies,

bardzo piękne, sztukę po 4 fen.
poleca

**G. Eschholz Następca,
właściciel M. Steiner,
Olsztyn, rynek 18/19.**

Moje budynki

przy szosie Gutsztackiej nr. 49, obej-
mujące 7 pomieszczeń, szopa, stajnia
dla koni i chlewki dla świń, z ogro-
dem stósownym do każdego interesu,
chęć zaraz z wolnej ręki sprzedać

**Józef Hosenberg,
Olsztyn, szosa Gutsztacka nr. 49.**

Dobrowolna sprzedaż.

Od mej posiadłości chęć sprzedać
około 60 mórg pszennej roli w
dobrej kulturze, w bliskości lasu, sta-
cyi kolei i tartaka, w całości lub w
dwóch częściach. Oddałbym też zaraz
połowę sprzętu. Kto i gdzie? powie
ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej”.

Paweł Hirschberg, Olsztyn

dawniej F. Rogalla

poleca ze swych starych zapasów składowych

Wina z beczki:

	za litr	1,00 Mrk.	przy 5 litr	0,90 Mrk.
Barcelone fason				
Samos wybór	»	1,10	»	1,00
Lakrime Christi (Malaga)	»	1,60	»	1,50
Afrykański muskat	»	2,00	»	1,90
Wino Vermouth di Torino	»	2,00	»	1,90
Cap Cherry	»	2,20	»	2,10

Biały i czerwony Portwein od 1,50 Mrk. za litr.

Rum do groku w znanej dobroci od 1,50 Mrk. za litr. począwszy.

Specjalny cennik win we flaszkach przesyłam bezpłatnie i franco.

* Drukarnia *

S. Pięniężnego

w Olsztynie (Allenstein),

wykonuje szybko, tanio i poprawnie

wszelkie druki

od najwyczejniejszych do najwykwintniejszych

jako to:

Karty wizytowe, **	Afisz, * * * * *
Zaproszenia weselne,	Cyrkularze, * * * *
Zaproszenia * * * *	Tabele, * * * * *
* * * * na zabawy,	Nagłówki listowe, *
Programy balowe *	Koperty, * * * * *
* * * i koncertowe,	Kwity kasowe itd. *